

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 305 (1724) — Rzeszów, poniedziałek 27 grudnia 1954 r.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie określenia zadań gromadzkiej rady narodowej i jej prezydium w zakresie gospodarki finansowej

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie określenia zadań gromadzkiej rady narodowej i jej prezydium w zakresie gospodarki finansowej. Jak wynika z tej uchwały, zakres kompetencji i zadania gromadzkich

rad narodowych w gospodarce finansowej są bardzo poważne.

Gromadzka rada narodowa uchwała na każdy rok budżet swej gromady, który obejmuje wpływy i wydatki. Nadzoruje ona wykonanie tego budżetu przez jej prezydium, zatwierdza sprawozdania prezydium z wykonania budżetu. Może również podejmować uchwały w zakresie różnych innych spraw finansowych.

Bardzo ważnym zadaniem gromadzkich rad narodowych jest zabezpieczenie terminowego wpłacania podatku gruntowego i wykonania innych finansowych zobowiązań wobec państwa. GRN czuwa również nad właściwym stosowaniem przepisów o ulgach i zwolnieniach od podatku gruntowego.

Jeśli chodzi o budżet gromady, to na jego dochody składają się m. in. wpływy z majątku, zakładów i urządzeń gospodarczych gromady; colaty targowe i za świadczone usługi, udział w dochodach budżetu centralnego.

Z budżetu gromady finansowane są wydatki: na utrzymanie gromadzkiej rady narodowej, jej prezydium i komisji, na bruki, chodniki i zieleńce, na studnie publiczne, hydranty,

zbiorniki przeciwpożarowe i urządzenia wodociągowe, wodociągowe - kanalizacyjne, na oświetlenie ulic i placów oraz na inne urządzenia komunalne, na targowiska i rzeźnie gromadzkie, na udzielanie pomocy ochotniczemu strażom pożarnym, jak też na zakłady i urządzenia gospodarcze, kulturalno-sportowe.

Z sum budżetowych GRN pokrywa również wydatki na pomieszczenia i obsługę gospodarczą szkół podstawowych, zespołów nauczania, przedszkoli i dziecięcych wiejskich, na czynsz za mieszkania nauczycieli i kierowników świetlic, na świetlice gromadzkie, na biblioteki gromadzkie i punkty biblioteczne oraz na pomieszczenia i obsługę gospodarczą żłobków sezonowych. Ponadto GRN może ze swego budżetu udzielać doradczych zapomóg osobom potrzebującym pomocy społecznej.

Przy gromadzkich radach narodowych działają obywatelskie komisje podatkowe, są one organem doradczym rad w sprawach podatkowych.

Osobna uchwała Rady Ministrów zawiera przepisy w sprawie opracowywania, uchwalania, zatwierdzania i wykonywania budżetów gromad.

Ani jedna sprawa bez załatwienia — ani jedna wątpliwość bez wyjaśnienia

W toku kampanii wyborczej do rad narodowych ludność zgłasza na ręce kandydatów, ewentualnie do komitetów FN wnioski, życzenia, zażalenia, które powinny być załatwione przez rady narodowe.

Komitety FN powinny jeszcze raz przeglądać wszystkie skargi i zażalenia, propozycje i postulaty, które wpłynęły do komitetów w toku kampanii wyborczej. Ani jedna skarga, ani jedno zażalenie, czy też realny wniosek nie powinny być pominięte milczeniem. Od tego w jaki sposób te sprawy zostaną załatwione zależy dalsza współpraca ludności z radami narodowymi poprzez komitety Frontu Narodowego lub bezpośrednio.

Już teraz komitety FN będą organizowały zebrania ludności, na których radni złożą sprawozdania z pierwszych sesji, omówią plany dalszej pracy rad narodowych oraz będą składali sprawozdania z realizacji wysuniętych w toku kampanii wyborczej wniosków, skarg, zażaleń mieszkańców miast i wsi naszego województwa. Właśnie na tych zebraniach aktywni FN i nowowybrani radni muszą pilnie przysłuchiwać się nowym propozycjom i wnioskom, które będzie wysuwała ludność.

Wiele miejskich i gromadzkich komitetów FN posiada własne programy wyborcze, które przedyskutowane wśród wyborców danego terenu, po uwzględnieniu przez komitety Frontu Narodowego uwag krytycznych, wniosków i propozycji obywateli — kreślą dalsze perspektywy rozwoju danego miasta, miasteczka czy też wsi. W programach tych mówi się m. in. o takich planach, których realizacja wymaga dłuższego okresu czasu. Właśnie o tym powinno się mówić z mieszkańcami danej miejscowości.

Program Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Głogowie przewiduje m. in. uruchomienie w tym miasteczku fabryki sił, zbudowanie nowej łaźni, urządzenie hotelu miejskiego itp. Plany te nie mogą być realizowane natychmiast, ale wymagają szereg miesięcy do realizacji. Agitatorzy komitetu nie wytłumaczyli jednak tego obywatelom Głogowa. Nie powiedzieli również, że urzeczywistnienie tego programu zależy w poważnej mierze od wszystkich mieszkańców, od ich aktywności produkcyjnej i politycznej. Oczywiście — mówić należy o tym nie tylko na zebraniach, ale i w prywatnych rozmowach. A tego właśnie brak jest w pracy Komitetu Frontu Narodowego w Głogowie. Nie więc dziwnego, że krąży tam różnego rodzaju plotki o nierealności tego programu.

Niemniej uwagi muszą poświęcić komitety FN wrogim plotkom i podszeptom kulaćkim. Wróg nie rezygnuje z walki. Nie prowadzi jej otwarcie lecz z ukrycia i zniżaniem rzuca swoje oszczerstwa.

Okazuje się jednak, że aktywni FN albo zupełnie nie reagują na podszepty wroga albo też ogranicza się tylko do rejestrowania plotek i sygnalizowania o tym do instancji nadrzędnych.

Oto np. w gromadzie Lutcza w przysiółku Kąty w powiecie strzyżowskim pusz-

czono przed wyborami bzdurną plotkę, że właściwi wyborcy odbędą się 15 grudnia. Cóż więc robi aktywni FN? Sygnalizuje do Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Strzyżowie, który z kolei za wiadomiami o tym w sprawozdaniu Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Rzeszowie. A ani słowa o tym, w jaki sposób została ona zwalczona. Stąd też wniosek: należycie rozprawić się z wrogą plotką na miejscu, nie czekać na dyrektywy.

Komitety Frontu Narodowego powinny również przez swoich agitatorów jeszcze bardziej zbliżyć rady do ludności. Agitatorzy winni rozmawiać z ludźmi, pomagać im szerzej spojrzeć na życie swego terenu, pokazywać znaczenie naszej pracy, naszych wysiłków w walce całego obozu socjalizmu o pokój między narodami.

Niewątpliwie ludzi interesują różne sprawy, na które chcieliby usłyszeć szczerą i jasną odpowiedź. Jedni mają wątpliwości, niejasności, a drudzy chcą coś więcej wiedzieć o sytuacji między narodowej, o naszych trudnościach, planach na przyszłość itp. Oczywiście — w żadnym wypadku nie wolno uchylać się od wyjaśnienia tych spraw nawet tzw. „drażliwych”. Można i trzeba mówić o naszych osiągnięciach, ale nie wolno pomijać braków i bolączek, których jeszcze jest wiele.

Różne są drogi i sposoby niesienia słów prawdy o naszym życiu do różnych warstw i środowisk. Ale jedna rzecz musi być wspólna wszystkim przedsięwzięciom komitetów FN. Agitacja powinna być żywa, bezpośrednia, rzeczowa, cierpliwa i jeszcze raz cierpliwa. Nie ma nic bardziej nie przekonującego, jak krzykliwość w agitacji, sloganowość i deklaracyjność. Należy uśmiechnąć u ludzi przekonanie, że lepsze warunki życia i szybsze podniesienie stopy życiowej można wywalczyć tylko własnym wysiłkiem.

Zadane pytanie bez odpowiedzi. Ani jedna wątpliwość bez wyjaśnienia — oto jeden z warunków dobrej pracy komitetów Frontu Narodowego.

Dzień naszego województwa

Meldują o wykonaniu planu

(e) W dniu 19 grudnia br. o godz. 9 załogi kopalni i Zespołu Ustrzyckiego Kopalnictwa Naftowego zameldowały o wykonaniu rocznego planu produkcji ropy.

W dniu 30 listopada br. załogi wiertnicze Zakładu Terenowego w Sanoku uzyskały 105,4 proc. planu, Zakładu Terenowego Gorlice 104,3 proc. oraz Zakładu Terenowego Kraków 129,5 proc. wykonania rocznego planu wierceń.

Wykonali zobowiązanie

Załoga Budowy Technikum Rzeszowskiego Przemysłowe Zjednoczenia Budowlanego, biorąc aktywny udział we współzawodnictwie długo falowym, w ramach podjętych wart pracy — dla uczczenia wyborów do rad narodowych, wykonała podjęte zobowiązanie. Termin ukończenia całości budynku wzniesionego w stanie surowym przewidziany na koniec grudnia br. wykonano na dzień 20 bm., wykonując plan rzeczowy w 120 proc.

Jakość (robót) pracy kontrolowana protokołowym przekazywaniem robót metodą Skitiewa pozwoliła na uniknięcie usterek. Wyróżnili się: brygada ciesielska Władysława Bukaly, wykonująca średnio 265 proc., zespół murarzy Władysława Berezę wyrobiający 188 proc. normy, zespół Stefana Sawickiego — 197 proc., brygada pomocy murarskiej Piotra Zajacę i wielu innych.

Br. P.

Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielania ślubów w niedziele i święta

WARSZAWA (PAP). Wiele obywateli wyraża życzenie umożliwienia zawierania związków małżeńskich w niedziele i dni świąteczne.

Biorąc pod uwagę słuszne życzenia szerokiego rzeszowskiego społeczeństwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało polecenie urzędowi stanu cywilnego w miastach, by poczynając od dnia 1 stycznia 1955 roku udzielali ślubów w niedziele i dni świąteczne.

Po gospodarsku rozliczyć się z państwem

OPOŹNIONE DOSTAWY ŻYWCA

Ogółem sprawa obowiązkowych dostaw żywca w powiecie rzeszowskim nie przedstawia się zadowalająco.

Takie wieś jak: Raclawówka i Świtoła wykonały około 55 proc. planu miesięcznego. Chyżne najgorzej wykonuje plan dzienny dostaw, bo tylko w 44 proc.

Najwyższy proc. planu miesięcznego ma Tyczyn — 66 i Błażowa — 65. Ale i ten stan nie jest zadowalający.

Zbliża się koniec roku, komisje roliczeniowe i aktywni gromadzki powinni wzmoczyć swoją działalność i pomóc chłopom w wyrównaniu zaległości wobec państwa.

POMOGĄ WNIOSKI KARNE

Na opornych chłopów pow. rzeszowskiego za żywiec zostały sporządzone wnioski karne, w Mogilnie na L. Janowskiego, w Głogowie na Piotra Gawia i w Białej na Tomasa Dworcyka.

Z MLEKIEM NIELEPIEJ

Podobnie z dostawami mleka w pow. rzeszowskim sytuacja nie przedstawia się najlepiej.

Chłopi w Raclawówce wykonali zaledwie 34 proc. planu miesięcznego, w Świlczy — 35 proc., w Tyczynie 34 proc.

Na 23 dni przed terminem załoga zakładów przemysłowych w Pustkowie wykonała zadania produkcyjne, zaplanowane na 1954 rok.

Załogi zakładów Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Rzeszowie od dnia 16 grudnia br. pracują na poczet ostatniego roku planu 6-letniego. Wartość dodatkowej produkcji tych zakładów wyniesie do końca roku ponad 4 miliony złotych.

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych wykonało 20 grudnia br. roczny plan skupu surowców włókienniczych i skórzanych w 103,8 proc.

K. R.

Nowowybrane komisje Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie rozpoczynają swoją działalność

(a) Komisje Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie wybrane na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 16 grudnia 1954 r. przystąpiły już do wykonywania czynności, odbywając pierwsze posiedzenia.

Pierwsze posiedzenia wszy-



PRZY CHOINCIE NOWOROZCZNEJ W ZSRR. Fot — CAF

skich komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej powołane były omówieniu za dań oraz opracowaniu planów pracy na pierwszy kwartał 1955 roku.

Członkowie komisji przy układaniu planów pracy prze widzieli odbycie szereg kontroli nie tylko na terenie miasta Rzeszowa, lecz również w poszczególnych powiatach.

Celem skupienia wokół komisji szerokiego aktywno spozza rady, przewidziano odby-

cie szeregu narad z aktywnym społecznym i tak np. komisja kultury zaplanowała odbycie w styczniu 1955 r. narady, w której udział wezmą działacze kulturalno-oświatowi.

Komisja handlu dążąc do usunięcia różnych bolączek konsumentów, zaplanowała odbycie spotkania z konsumentami. Spotkania takie w myśl planu odbędą się w styczniu z konsumentami Rzeszowa i Stalowej Woli.

(z. k.)

Powiatowe i gromadzkie rady narodowe przystępują do pracy

Ostatnio odbyły się uroczyste sesje powiatowych rad narodowych oraz miejskich rad narodowych miasta Rzeszowa, Przemyśla i Stalowej Woli. Odbyły się również uroczyste sesje gromadzkich rad narodowych. Sesje te cieszyły się dużą frekwencją ludności, co świadczy o zainteresowaniu mieszkańców miast i wsi działalnością nowowybranych rad narodowych. Na sesję MRN w Stalowej Woli przybyło ponad 600 osób, podobnie w Krośnie — 650 osób oraz Gorlicach — 600.

Referaty programowe wygłaszane na sesjach rad zawierały najbliższe zadania rady narodowej, wynikające z programu Frontu Narodowego, wzbogacone postulatami wyborców. Omawiały one środki, przy pomocy których rada narodowa zamierza wykonać te zadania. W referatach zwracano również uwagę na trwałą współpracę rad narodowych z komitetami Frontu Narodowego, rozwijanie pracy organizacyjno-masowej itp.

Wypowiedzi dyskusyjnych cechowała troska o realizację programu Frontu Narodowego. Na sesji Powiatowej Rady Narodowej w Mielcu radny Serafin wezwał chłopów do pełnej realizacji obowiązkowych dostaw.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również sesje gromadzkich rad narodowych. Np. na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Markowej (pow. Przeworsk) nieobecny był tylko jeden radny, który chorował. W ob radach sesji wzięło udział około 170 obywateli. W gromadzie Sietesz tego powiatu obecni na sesji byli wszyscy radni, a oprócz nich sesja zgromadziła około 120 osób.

Podobnych przykładów mo-

zna by przytoczyć wiele. Świadczą one o tym, że pierwsze uroczyste sesje gromadzkich rad narodowych, wywołały wielkie zainteresowanie wśród szerokich mas chłopskich.

W dyskusjach na pierwszy plan wysuwały się sprawy dotyczące najważniejszych interesów i zagadnień poszczególnych gromad. Np. na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Łąkach Górnych (pow. Debica) zabierający głos w dyskusji zobowiązali się w imieniu całej gromady udzielać jak najdalej idącej pomocy nowowybranemu prezydium w realizacji planów określonych programem Frontu Narodowego. W szczególności zobowiązali się do wydatnej pomocy przy budowie nowego budynku przeznaczzonego na siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej.

Na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Brzegach (pow. Ustrzyki) radny Przybyło mówił o konieczności polepszenia pracy z młodzieżą oraz o konieczności otwarcia świetlicy gromadzkiej.

Przebieg sesji i dyskusji świadczy nie tylko o olbrzymim zrozumieniu i aprobacie, z jaką ludność pracująca wsi przyjęła nowy podział administracyjny i powołanie gromadzkich rad narodowych, ale jest również dowodem wielkiej troski i poczucia współodpowiedzialności ze strony ludności za właściwą działalność gromadzkich rad narodowych.

(z. k.)

Dziś w numerze:

J. FILIPOWICZ — My w sprawie bacówki
HELENA NARÓG — o twarta droga

Kącik aktywisty Frontu Narodowego

Jak zorganizować zebranie sprawozdawcze

Na terenie naszego województwa odbyły się już pierwsze sesje wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych, na których dokonano wyboru prezydiów i komisji rad oraz omówiono i ustalono program działania rad na okres ich kadencji.

W związku z tym obwodowe komitety Frontu Narodowego przystąpiły już do organizowania zebrań z ludnością, na których aktywiści Frontu Narodowego i radni złożą sprawozdania z sesji rady, z realizacją wniosków wyborców i wykonania wniosków w okresie kampanii wyborczej skarg i zażaleń.

Ponieważ niektóre komitety nie wiedzą, jak przystąpić do tej pracy i jak ją przeprowadzić, podajemy kilka wskazówek, które będą pomocą w organizowaniu tych zebrań.

W okresie kampanii wyborczej stwierdziliśmy, że mieszkańcy naszych miast, zwłaszcza Rzeszowa, żywo interesują się pracą rad narodowych i chętnie przybywają na zebrania organizowane przez komitety Frontu Narodowego. Fakt ten wzięty pod uwagę przez organizatorów zebrań. Na zebraniu trzeba wybrać odpowiednio dużą salę z właściwym wyposażeniem, tak by uczestnicy zebrania mogli znaleźć wygodne pomieszczenie. Nie należy zapomnieć o odpowiednim oświetleniu i ogrzaniu sali.

Na program zebrania winny się złożyć: 1) sprawozdanie radnego z pierwszej sesji rady, w którym obok naświetlenia w ogólnych zarysach najważniejszych ostatnich wydarzeń na arenie międzynarodowej i kraju radny zazna- jomi zebranych z podjętymi uchwałami rady (wybór prezydium i komisji) i program pracy rady oraz 2) sprawozdanie obwodowego komitetu Frontu Narodowego z wykonania rad na okres ich kadencji.

wej i w kraju radny zazna- jomi zebranych z podjętymi uchwałami rady (wybór prezydium i komisji) i program pracy rady oraz 2) sprawozdanie obwodowego komitetu Frontu Narodowego z wykonania rad na okres ich kadencji. Obydwa te sprawozdania nie powinny trwać dłużej niż godzinę, winny być tak ujęte i wygłoszone by przykuły one uwagę wszystkich uczestników zebrania. Po sprawozdaniach uczestnicy zebrania winni mieć możliwość wypowiedzenia się na temat sprawozdań i ich treści, a także winni mieć możliwość składania na ręce radnych dalszych wniosków w sprawie pracy rad i ich organów wykonawczych.

Należy wystrzegać się atmosfery sztywności i za troszczyć się o żywy i bezpośredni udział w zebraniu tak radnych czy aktywistów Frontu jak i uczestników zebrania.

Po sprawozdaniach i dyskusji winna nastąpić część artystyczna, na którą złożą się występy zespołów śpiewaczych, orkiestralnych, tanecznych, wyświetlanie filmów, itp. Część artystyczna winna być do- kładnie przemyślana i zestawiona tak, by dała uczestnikom właściwe prze- żywania artystyczne. Całe zebranie nie powinno trwać dłużej niż dwie godziny.

Terminy zebrań winny być dostosowane do warunków życia i pracy mieszkańców obwodu. Nie należy organizować zebrań w godzinach pracy lub w zbyt późnych godzinach wieczornych.

F. S.

Do spółdzielców w Trzcianie pow. Krosno

My w sprawie bacówki

Byłem u Was w Trzcianie na Waszym spółdzielczym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Zamykaliście wtedy rok Waszej wspólnej pracy. Przyszliście do- wiedzieć się jak wypadła wartość dniówki obrachunkowej, kto i wiele otrzymał z podziału spółdzielczego dochodu. Przyszliście na swoje zebranie, aby pomówić o planach na przyszłość. Pilnie obserwowałem Was w czasie zebrania.

Skupione twarze z uwagą śledzące każde słowo wskazywały jak bardzo zainteresowani jesteście sprawami swojej spółdzielni i jak głęboko leży Wam na sercu jej rozwój i pomnażanie wspólnego dobra. Widziałem — Zofio Belczyk Waszą uśmiechniętą twarz w momencie, kiedy czytano ilość przepracowanych przez Was dniówek obrachunkowych i nie dziwił się wcale, że wy stąpiliście później z pretensjami o dwie dniówki, które nie zostały doliczone do końcowego stanu w rocznym bilansie — to przecież Wasza praca.

Cieszę się razem z Wami towarzysze spółdzielcy, że w terminie potrafiliście wywiązać się z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa i z tego, że spłaciście do ostatniego grosza należności POM-owi.

Trudno jest pisać o Waszych sprawach po jednorazowym zaledwie pobyciu w Waszej spółdzielni. Jednak Wasze zebranie, dyskusja, to wszystko o czym mówiła Zofia Belczyk, Aniela Mormol, Władysław Korzec, Jan Bek i inni daje wierny przekrój spraw Waszej spółdzielni, wskazuje na Wasze braki i aktualne możliwości gospodarcze.

Pamiętam moment, kiedy z mrocznego kąta sali wstała Aniela Mormol. „Wy nas i tak nie będziecie uczyć — powiedziała w stronę przed stawicieli POM-u i Powiatowego Zarządu Rolnictwa. — Mamy swój rozum. Owce —

mówicie, hodować. Dla kogo? Dla wilków — przecież przez rok całe stado rozkradną. A bo to za dużo mamy w spółdzielni pieniędzy, żeby je w błoto rzucać“.

Wiem, że ob. Mormol mówiła szczerze, tak jak myślała. Wiem, również, że większość zebranych przytaknęła jej słowom. I właśnie wtedy rozgorzała na zebraniu zażarta dyskusja nad sprawą hodowli owiec i budową spółdzielczej bacówki. Większość wypowiedzi dała się w tym sensie: — zamiast kupować owce, budować bacówkę, zrobi my spichlerz. Nie ma potrzeby zadużać spółdzielni w banku.

Z pewnością każdy ze spółdzielców pamięta walne zebranie w ubiegłym roku, na którym dyskutowano nad sprawą budowy spółdzielczej stodoły. Kiedy przewodniczący zaczął o tym mówić niejednego na sali aż pode- rwało. Stodoła, a czy to już sterty nie umiemy składać. Nie zastanowił się taki i już by budował — mówiliście na zebraniu. Pamiętacie jak dłu go toczyły się zawzięte spory — w końcu zwolennicy stodoły „zmogli“ przeciwników. Zebranie zdecydowało. Dzisiaj w Trzcianie macie piękną stodołę — nieopodal drogi, każdy pozna, że spółdzielca. Choćby dla porównania nie ma drugiej w gromadzie.

Z pewnością ob. Mormol dobrze pamiętacie, kiedy w sierpniu lały deszcze, a spółdzielca młóciła spokojnie zboże w stodole.

Leży przede mną sprawozdanie z działalności Waszej spółdzielni za rok 1954. Na drugiej stronie czytamy: „Spółdzielnia nasza go spodaruje na łącznej powierzchni 260 ha. Na tę powierzchnię składa się: ziemia ornej 53 ha, łąk 13 ha, pastwisk 156 ha“.

Wystarczy. Zatem spółdzielnia w Trzcianie ma 156 ha górskich pastwisk — wszystkie położone na oko-

licznych stokach nieopodal wsi.

Zastanawialiście się jak- by to zwiększyć wartość dniówki obrachunkowej, jak podnieść dochody spółdzielni... (dniówka obrachunkowa w tym roku wyniosła 10,70 kg zboża).

Kiedy jednak przyszło na Waszym zebraniu do sprawy najważniejszej — sprawy hodowli, uparliście się. Wiem, że mieliście jeden argument — owiec nie uchowamy, rozkradną wilki.

Jest spółdzielnia w Tylawie, gospodaruje również w terenie górskim, otoczona lasami. W Tylawie prowadzą hodowlę owiec — mają stado — 100 szt. Przez cały rok wilki rozkradły spółdzielcom dwie owce. Mo- żecie się spytać jakie dochody mają z hodowli. Zresztą można samemu obliczyć.

Jedna owca daje przeciętnie 2,5 kg wełny. Kilogram kosztuje 100 zł. Sto owiec to rocznie 250 kg wełny 230 kg wełny da Wam 23 tys. zł do- chołu. Tyle da Wam sama wełna, a przecież będzie mia- do przychówek, w przyszłości można zorganizować wy- rób serów.

Dziwni z Was ludzie. Macie w spółdzielni 156 ha nie- wykorzystanych dotychczas pastwisk i nie możecie zdecydować się na zorganizowanie zespołowej hodowli. A hodowla to nie tylko weł- na, to mięso, ser.

Sami najlepiej wiecie, że dobry gospodarz nie tylko w terminie przeprowadza orki, siew i zbiera. Ziemia dużo daje, ale ziemia żąda od rolnika troskliwej opieki, ciągłego nawożenia. Ni- gdy towarzysze spółdzielcy z Trzciany nie rozwiążecie problemu nawożenia ziemi, jeśli nie zdecydujecie się na zespołową hodowlę.

Mówiliście o tym, że bar- dziej odpowiadają Wam up-rawy roślinne. Zastanów- cie się jednak, jak długo je- szcze będą Wam uprawy ro-ślinne odpowiadały. Czy nie widziacie tego że Wasza spół-

dzielca ziemia zasilana dłuższy czas jedynie nawo- zami sztucznymi będzie da- wała coraz mniej pszenicy, owsa, jęczmienia.

Chcecie zbierać nadal wy- sokie plony pszenicy, mieć w przyszłym roku jeszcze większe dochody. Trzeba so- bie już dziś jasno powie- dzieć, że tylko spółdzielca hodowla jest w stanie za- pewnić stałe nawożenie pól, zagwarantować dobre zbior- ry.

Nie chcemy tutaj narzucać Wam kierunku Waszej gos- podarki, wtrącać się do Wa- szych spółdzielczych spraw. Chcemy jednak Wam — spół- dzielcy z Trzciany — dor- dzić.

Reszta zależy od Was.

J. FILIPOWICZ

Odpowiadamy na pytania

W związku z szeregiem zapy- tań naszych czytelników w spr-awie zwrotu kosztów przejazdów i noclegów oraz diet dla rad- nych rad narodowych i człon-ków komisji rad narodowych — wyjaśniamy, że sprawy te re- guluje uchwała Rady Państwa z dnia 11 grudnia 1954 r., a mia- nowicie:

- 1) pracownicy rad narodowych i członkowie komisji rad narodowych jest bezpłatna.
- 2) radnym i członkom komisji rad narodowych przysługuje zwrot rzeczywiste poniesio- nych kosztów podróży i nocle- gów w związku z ich przyjaz- dem na sesje rady, posiedzenia komisji lub w związku z ich udziałem w przeprowadzonej kontroli społecznej poza miej- scem stałego zamieszkania, w postaci diet wg zasad ustalo- nych dla pracowników państwo- wych,
- 3) radni wojewódzkich i po- wiatowych rad narodowych oraz członkowie komisji tych rad, wykonujący swe funkcje poza miejscem stałego zamiesz- kania, mają prawo do zwrotu utraconego zarobku i zwiększo- nych kosztów pobytu poza miej- scem stałego zamieszkania w postaci diet wg zasad ustalo- nych dla pracowników państwo- wych,
- 4) członkowie miejskich, dziel- nicowych, osiedli i gromadzkie- rad narodowych oraz członko- wie komisji tych rad narodo- wych nie otrzymują zwrotu ko- sztów utraconego zarobku i zwiększonych kosztów pobytu w postaci diet.

(z. k.)

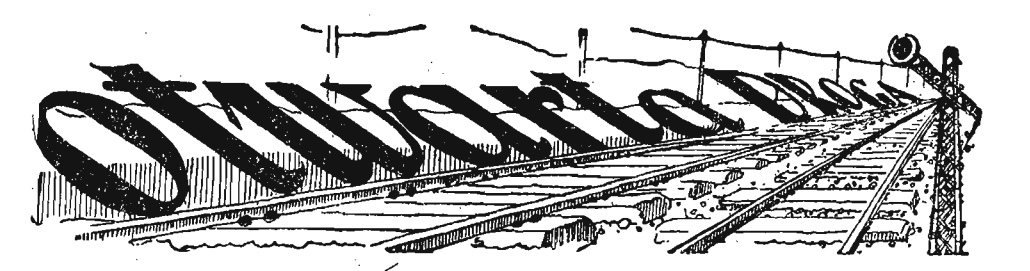
Główny lokomotyw, huk przejeżdżających pociągów zmieszał się na chwilę z dźwiękami orkiestry. Na dę bickiej stacji kolejowej wiel- ka uroczystość. W obszernej świetlicowej sali parowozni zebrała się młoda kole- jarska brać... Nie tylko z Dębicy. Przyjechali tu także młodzi maszyniści z rzeszowskiego węzła, którzy przez ostatnie półrocze rywalizowali o pierwszeństwo z dębickimi kolejarzami... ba, przyjechali nawet przed stawiciele młodzieży kolejni- ctwia z węzłów tarnowskiego i krakowskiego, przed stawiciele zwierzchnich władz z Warszawy i Krako- wa.

— Trzeba podsumować wy- niiki współpracy wodnictwa, na- brać oddechu do dalszego marszu, wysunąć nowe kon- kretne zamierzenia.

...Tak już jest w życiu, że człowiek kiedy wybiera się w daleką drogę ogląda się po jakimś czasie za siebie, by zobaczyć ile już zdążył przejść, a ile jeszcze pozos- taje mu do przebycia (z przemówienia I sekretarza KW PZPR tow. A. Łaszewi- cza na spotkaniu przodującej młodzieży województwa z kierownictwem KW).

W taką, daleką drogę — drogę do lepszego jutra wy- brali się wraz z całą polską młodzieżą, z całym narodem młodzi kolejarze z Dębicy. Droga to długa, stroma, peł- na zakrętów, pełna przeszkód, trudna do przebycia... ale jedyna. Nie można z niej zawrócić... choć czasem cięż- ko, — nie można...

— Chcemy iść dalej, na- przód, do nowych, wielkich czynów — podkreślali na spotkaniu dębicy kolejarze. Chcemy oszczędzać więcej tonn węgla dla potrzeb na- szej Ojczyzny, przewozić co-



raz cięższe pociągi, uspra- wniać ich obsługę, by droga otwarta była zawsze... by nie wróciły czasy, kiedy ży- cie nasze zamykało się w obrębie krętych, błotnistych ścieżek, biednych, zacofanych wsi — ścieżek, wiodących najczęściej do wrót obszar- nika i kuliaka, w obrębie wąskich, zaśmieconych uli- czek przedmieść wydepta- nych przez młodych bezrobo- tnych.

Na sobotnim spotkaniu o- glądaliśmy się za siebie mło- dzy dębicy kolejarze. Prze- szli już szmat drogi. Doko- nali niejednego czynu, a przede wszystkim wyrosli, wyrosli na ludzi, na fachow- ców, na świadomych budow- niczych nowego ustroju. Bi- lans jest ogromny.

...Tuż w pierwszych rzę- dach krzesel świetlicowej sali w otoczeniu młodych kolejarzy siedzi wysoki blondyn — maszynista Ka- zek Sikora. Od jego czarne- go kolejarzkiego munduru odbija się wyraźnie odzna- ka przodownika pracy. Mło- dy maszynista patrzy upor- czywie przed siebie swymi dużymi, niebieskimi oczami. Myśli widać intensywnie.

— Wolna droga... otwarta droga... nie tylko dla pociągów ale i dla nas młodych — jak trafnie określa sytu- ację dzisiejszej młodzieży stojącej na trybunie 20-letni pomocnik maszynisty Cze- siek Świątek. Otwarta dro-

ga... Przeszedł nią przecież on, Kazek Sikora, przeszły tysiące młodzieży. Kazek wraca myślami w ślad za kilkuletnim marszem po tej drodze.

...Niska ojcowiska chału- pa w gromadzie Żyraków. W niej on i grono rodzeń- stwa. Izba tak ciasna, że nie zawsze pomieścić mogła ogrom marzeń młodzieńkie- go Kazika... marzeń o du- żym, błyszczącym parowo- zie, buchającym kłębami pa- ry i pędzącym tak szybko naprzód, że mógłby zmie- rzyć się choćby z wiatrem, szybko... i daleko, daleko...

— Z tymi to młodzieńczy- mi marzeniami i tylko z ni- mi, bo przygotowania żadne go do zawodu maszynisty nie posiadał, wyrwał się szesnastoletni Kazek wdwa lata po wyzwoleniu z rod- zinnego Żyrakowa. Udał się wprost na dębicki węzeł kolejowy,

...i tu rozpoczyna się hi- storia, którą dostosować można już nie tylko do Ka- zika Sikory, ale wielu innych młodych ludzi na dębickiej PKP, do setek młodzieży ca- tego kraju.

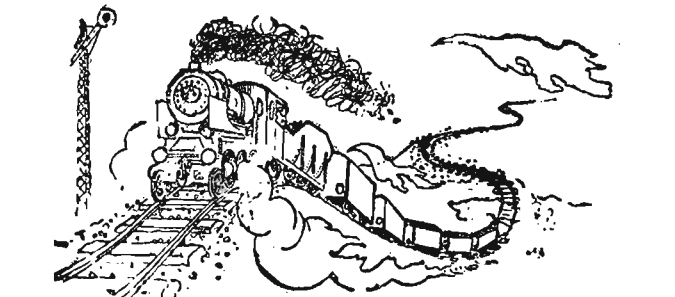
— Start... zwykły robotnik kolejowy. Jest pilny. Chce pracować i uczy się dużo. Wstępuje do ZMP. Organi- zacja mu pomaga. Pod jej o- pieką Kazek rośnie, dojrze- wa. Dzięki szkoleniu we-

wnątrzakładowemu zdaje egzamin pomocnika maszy- nisty. — Otwarta droga. Kazek jedzie nią do Krako- wa na kurs maszynistów pa- rowozowych. Kończy. Zdo- bywa upragniony zawód.

Dziś jedździ w zawody z wiatrem. W ramach dłu- gofalowego zobowiązania prze- jechał na swoim parowozie 172 tysiące km bez pu- kania koła, zaoszczędzając jedną średnią naprawę.

— Jak bardzo realne są dziś marzenia...

Kazek rozgląda się wo- kół. Na sali tyle dobrze zna- jomych twarzy, a historię każdego zna się prawie jak własną. Nie trudno jej zapa-



mieć. Drogi kolegów nie- wiele różnią się od jego, Kazkowego.

— Ot na przykład obok niego siedzi jeden z najlep- szych maszynistów parowo- zowych Mietek Nowak. Mie-

tek przecież podobnie jak Kazek przyszedł na dębicki węzeł z gromady Czarna. Poprzez pracę w warszta- tach kolejowych pracę pomo- cnika na parowozie, wyrósł na przodującego maszyni- stę. Świetnie się spisuje. Dzieła, młodzieżowa bry- gada Nowaka spalając mie- sięcznie do 115 ton mułu wę- glowego zaoszczędziła w III kw. 133,5 tonn rzeczywistego węgla. Mietek dba o stałe podnoszenie kwalifikacji za- wodowych członków swojej brygady, a o parowóz trosz- czy się jak o własny zegar- rek. Wszystko musi w nim grać. W tym też celu ściśle współpracuje z brygadą war- sztatową. Dzięki należytemu wykonaniu przeglądów paro- wozów Nowak jedździ z zam- kniętą książką napraw.

...I Kazek mógłby tak po- kolei wymieniać swoich ko- legów Staszka Kmiecika, Kazika Stysia, Edka Czarne- go — inicjatorów metody Krywonosa na dębickim wę- źle, którzy na parowozach typu Ty-2 przewożą pociągi o ciężarze 2.500 brutto ton-

szkoly ślusarskiej PKP w Rzeszowie, potem tokarza w warsztatach kolejowych, pomocnika maszynisty na parowozie — dziś naczelnika stacji.

Trudno w tak krótkim za- rysie zmieścić w całości przebyta dotychczas przez młodych kolejarzy z Dębicy drogi, trudno wyliczyć wszy- stkie ich czyny, wszystkie sukcesy, jest ich wiele...

W długofalowym współza- wodnictwie z rzeszowskim węzłem zainicjowanym przez dębickich kolejarzy — zet- empowców przed „Dniemko- lejarską“, a potem dla uczce- nia II Zjazdu ZMP zajęli o- ni pierwsze miejsce. Stosu- jąc metody radzieckich kole- jarzy, spalając gorsze asorty menty węgla załoga dębickie- go węzła zaoszczędziła w br. 1.800 tonn pełnowartościo- wego węgla, zrzekając się jego dostawy z kopalni, dla potrzeb gospodar- ki narodowej. Nie miały wkład w ponadplanowe wy- konanie oszczędnościowego zobowiązania dała młodzież.

Na spotkaniu młodzi dę- bicy kolejarze wytyczyli sobie dalszą drogę. Podjęli nowy, piękny czyn produk- cyjny już na I półrocze 1955 r. Pod kierownictwem orga- nizacji zetempowskiej, któ- ra jest tu prawdziwym mo- torem całego młodzieżowego życia, wszystkich poczynań, kroczyć będą do nowych suk- cesów, witając nimi zbliża- jące się święto młodzieży.

— Wolna droga... dzięki sprawniej obsłudze dębic- kich kolejarzy nie spóźni się żaden pociąg... otwarta dro- ga dla wszystkich młodych ludzi.

HELENA NARÓG

ROCZNICA URODZIN
MAO TSE-TUNGA



26 grudnia minęła 61 rocznica urodzin przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, przewodniczącego Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tunga. Imię jego wiąże się ściśle z trudem walk narodu chińskiego i jego zwycięstwem.

Pismo Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju
do Francuskiego Komitetu Obróńców Pokoju

Polski Komitet Obróńców Pokoju wysłował do Francuskiego Komitetu Obróńców Pokoju pismo następującej treści:

Do
Francuskiego Komitetu
Obróńców Pokoju

PARYŻ

W związku z odrzuceniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe remilitaryzacji Niemiec, przesyłamy Wam najgorętsze gratulacje i braterskie pozdrowienia.

Wiadomość o odważnej pałtriotycznej postawie francuskiego Zgromadzenia Narodowego przyjęta została przez społeczeństwo polskie ze szczerym uznaniem i głęboką radością, jako jeszcze jedno historyczne potwierdzenie wolnościowych tradycji narodu francuskiego. Pałtriotycznym aktem swych reprezentantów naród francuski zadokumentował raz jeszcze swą wolę pokoju i prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej, odpowia-

dającej jego najżywo-
niejszym interesom.

W walce o pokój, przeciw odbudowie militarystyki niemieckiej, odwiecznego wroga Francji i Polski, zapewniamy Was o naszej tradycyjnej przyjaźni i aktywnej solidarności. Jesteśmy przekonani, że naród francuski przejdzie do porządku dziennego nad groźbą i szantażem ze strony amerykańskich i angielskich kół reakcyjnych, wiążących swe złowrogie plany z odbudową hitlerowskiego Wehrmachtu, narzędzia rozpętania nowej wojny przeciw narodom Europy.

Francja, walcząc o pokój — liczyć może na aktywną solidarność i poparcie pokój miłujących narodów Europy i wszystkich sił pokojowych świata; Francja walcząca o pokój jest niezwykłą, bo służy sprawie, która jest sprawą całej ludzkości.

POLSKI KOMITET
OBROŃCÓW POKOJU

Rozmowa N. S. Chruszczowa z angielskim uczonym
i działaczem społecznym Johnem Bernalem

Dnia 25 września 1954 roku N. S. Chruszczow przyjął angielskiego uczonego i działacza społecznego, laureata międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, prof. Johna Bernala.

W tych dniach prof. Bernal opublikował w dzienniku „Times” wyjątki z rozmowy z N. S. Chruszczowem. Poda-
jemy pełny tekst tej rozmowy.

PYTANIE: Nowa polityka Związku Radzieckiego w dziedzinie rolnictwa wywołała za granicą wiele różnych komentarzy. Polityka ta jest często przedstawiana jako wyraz nowego kryzysu w rolnictwie i jako flakso systemu kolektywizacji. Ołbrzymia uwaga poświęcona rolnictwu, liczne nowe zarządzenia, a nawet sama wystawa rolnicza — wszystko to przy taczane jest jako potwierdzenie nie takiego punktu widzenia. Między innymi za dowód poważnej sytuacji uważane jest szybkie tempo zagospodarowywania ziem nowych na Syberii i w Kazachstanie. Właśnie dlatego chciałbym, aby pan, ponieważ pan jest w znacznej mierze odpowiedzialny za nowy kurs, wyjaśnił podstawowe względy polityczne, jakimi kierowano się w tej kwestii.

ODPOWIEDZ. Czytał pan niewątpliwie ogłoszone w prasie materiały dotyczące posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego KPZR, poświęconych problemom dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR. Uchwały te spotkały się za granicą z szerokim od-
dźwiękiem. Wrogowie Związku Radzieckiego usiłują wykorzystać naszą krytykę niedociągnięć w dziedzinie rolnictwa dla własnych celów i nadać tej krytyce wygodny dla siebie sens.

Rzeczywiście ostro krytykujemy nasze niedociągnięcia w rolnictwie. Jednakże nie jest to samobiczowanie, które wynikałoby z jakiegoś chorobliwego poczucia skruchy. Krytykujemy, ponieważ surowa krytyka pomaga wszystkim naszym pracownikom głębiej zrozumieć i uświadomić sobie słabe strony, aby lepiej pracować i szybciej usunąć niedociągnięcia.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, opierając się na sukcesach w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, wysunęła zadanie osiągnięcia w ciągu dwóch do trzech lat radykalnego wzrostu produkcji artykułów powszechnego użyt-

ku. Jasne jest, że aby zwiększyć produkcję artykułów powszechnego użytku, trzeba w szybszym tempie rozwijać rolnictwo, a zwłaszcza znacznie zwiększyć produkcję zbóż.

Za granicą mówiono wiele o pozornej sprzeczności między oświadczeniami J. W. Stalina na XVIII Zjeździe Partii i G. M. Malenkowa na XIX Zjeździe Partii, że problem zbożowy w naszym kraju jest rozwiązany, a uchwałami ostatnich posiedzeń plenarnych KC KPZR, które podkreślały konieczność zwiększenia produkcji zbóż oraz rozszerzenia obszarów zasiewów zbóż przez zagospodarowanie ziem nie uprawianych. W istocie rzeczy nie ma tu sprzeczności. J. W. Stalin i G. M. Malenkow mieli rację, mówiąc, że mamy dostateczną ilość zboża, aby zaopatrzyć w chleb całą ludność. Kraj nasz zaspokajał swe potrzeby w zakresie zboża. Dziś również mamy go pod dostatkiem, mamy też niezbędne rezerwy. Nie samym jednak chlebem czło-
wiek żyje. Właśnie inne potrzeby człowieka wymagają pośrednio zwiększenia produkcji zbóż.

Rozwój Związku Radzieckiego, wzmocnienie się gospodarki kraju i osiągnięcia na tej podstawie poprawy sytuacji mas pracujących w ostatnich kilku latach spowodowały, że wzrósł w znacznym stopniu popyt na rozmaite artykuły, których poprzednio nie mieliśmy pod dostatkiem. Co roku obniżamy ceny towarów i w związku z tym podnosi się realna wartość płac robotniczych i urzędniczych, zwiększa się zdolność nabywcza ludności. Jest rzeczą zrozumiałą, że jednocześnie zmniejsza się popyt na artykuły gorszego gatunku i przeciwnie, znacznie wzrasta popyt na artykuły wyższego gatunku. Coraz więcej ludzi żąda w sklepach artykułów delikatesowych. Po wojnie, gdy ceny były wysokie, wydawało się, że zaopatrzenie ludności w artykuły powszechnego użyt-

żtku jest zadowalające. Dziś, gdy po kilku latach ceny są znacznie niższe, daje się zaobserwować pewien brak poszczególnych artykułów, mimo że produkcja wszystkich tych rodzajów towarów w rzeczywistości znacznie wzrosła. Popyt na artykuły wyższej jakości daje się zaobserwować wśród szerokiej kół ludności. Zadanie nasze polega na tym, aby popyt ten zaspokoić.

W warunkach kapitalizmu, w sytuacji, gdy następuje wzrost popytu i gdy popyt przewyższa podaż, powstają ogromne możliwości osiągnięcia zysków. U nas jednak sprawa przedstawia się inaczej. Droga socjalizmu polega na rozwoju produkcji i prowadzeniu polityki stałego obniżania cen. Pod tym właśnie kątem widzenia powinniśmy rozpatrywać pozorny brak zboża. Nie może tu być mowy o kryzysie. Sytuacja nasza nie jest gorsza, lecz lepsza niż kiedykolwiek przedtem. Sprawa polega na tym, że w wyższym stadium naszego rozwoju znacznie wzrasta popyt na artykuły powszechnego użytku.

Partia nasza konsekwentnie i wytrwale prowadzi politykę wszechstronnego rozszerzenia produkcji artykułów powszechnego użytku i maksymalnego zaspokojenia potrzeb mas pracujących. Aby podnieść poziom produkcji artykułów powszechnego użytku, trzeba podnieść poziom produkcji zboża, ponieważ zboże stanowi podstawę wszystkich innych artykułów spożywczych, a nawet więcej — podstawę produkcji wielu artykułów powszechnego użytku. Aby uzyskać więcej zboża, postanowiono wykorzystać ziemie nie uprawiane w Kazachstanie i Syberii — szerokie, żyzne równiny nadające się do uprawy zbóż.

Nowe ziemie dają nam najtańsze zboże. Nie uprawiane dotychczas a zagospodarowywane obecnie grunty stanowią równinę ciągnącą się nieprzerwanie na przestrzeni wielu mil. Mówi się zresztą bez wielkiej przesady, że rolnik zaczyna tam brudzić po śniadaniu, spożywa obiad przy zakręcie i wraca dopiero na kolację. Koszty własnej produkcji zboża są tam minimalne i dlatego opłaca się

nam uprawiać zboże na tych obszarach.

Za dwa lata problem ten będzie rozwiązany. Początkowo projektowaliśmy zagospodarowanie 13 milionów hektarów ziem nowych. Plan ten jest pomyślnie realizowany: w roku 1954 obsiano przeszło 3,5 miliona hektarów ziem nowych, a łącznie zaozano pod zbiory przyszłego roku 17 milionów hektarów. Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR zrewidowały pierwotne plany i biorąc pod uwagę istniejące możliwości postanowili, że w roku 1958 obsadzą 10 kwintali z hektara, wyniesie to w przybliżeniu 350 milionów kwintali, czyli 1.800 milionów pudów zboża. Jest to minimum, ponieważ plony zbierane na tych gruntach przez wyższą częścią trzynastą tę wydajność z hektara.

Po zagospodarowaniu ziem nowych kraj nasz uzyska ilość zboża wystarczającą do zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności, jak również do rozwoju hodowli, do eksportu i stworzenia niezbędnych rezerw. Będziemy mogli w większym stopniu pomagać krajom zaprzyjaźnionym, jak np. Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej, które nie mogą u siebie produkować dostatecznej ilości zboża; Rumunii, Węgrom i Bułgarii, które w latach nieurodzaju nie mogą w pełni zaspokoić swych potrzeb.

Mając więcej zboża będziemy mogli także w większym stopniu używać go na paszę, co umożliwi zwiększenie погоłwia trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarskich i polepszenie tuczu zwierząt oraz da możliwość przekształcenia w ten sposób zboża w mięso. Jest także przysłówie ukraińskie: „Nie ma na świecie smaczniejszego drobiu niż wieprzowa kiełbasa”. Zwiększając produkcję zboża, chcemy mieć więcej takiego „drobiu”. Zagospodarowanie ziem nowych da nam możliwość zwiększenia produkcji pasz. Będziemy mogli przeznaczyć więcej gruntów pod uprawę roślin pastewnych. Pozwoli to

(Ciąg dalszy na str. 6)

Małże przyklasnąć sekcji boksu GKKF za zorganizowanie w skali ogólnokrajowej rozgrywek juniorów. Po dobnym zawodzie z udziałem młodzieży bokserskiej winny wejść jako stały punkt programu do jednolitego kalendarza imprez sportowych. Pewnie, że można jeszcze dyskutować nad sposobem przeprowadzania tego rodzaju mistrzostw, które słusznie nazywano przeglądami młodego narybku pięściarskiego. Skieruje to przede wszystkim uwagę wszystkich okręgów a więc i zrzeszeń na szkolenie i wychowywanie mocnego zaplecza dla boksu.

WŚRÓD CZTERECH
FINALISTÓW

W przedostatnią niedzielę (19 bm.) młodzi pięściarze 16 województw ukończyli rozgrywkę grupową. W połowie stycznia rozpoczyna się finały o puchar GKKF. W ringu zmierzą się młode pięści reprezentacyjnych jedenastek mistrzów czterech grup — Warszawy, Gdańska, Rzeszowa i Stalinołrodu.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że interesują nas szanse rzeszowskiej reprezentacji.

Do puli finałowej zameldowały się bez porażki drużyny Gdańska i Warszawy, remisując po jednym spotkaniu. Pięściarze Rzeszowa zakwalifikowali się z jedną tylko porażką, a Stalinołród z trzema straconymi punktami.

Jakie są nasze szanse? Ja-

Młode pięści województwa rzeszowskiego
przed finałami o puchar GKKF

kie perspektywy mamy na przyszłość?

Trudno w tej chwili powiedzieć, gdyż nie znamy naszych przeciwników. Okaże się to po pierwszych walkach w ringu. W każdym bądź razie nasi chłopcy, którzy wywalczyli zaszczytny i zasłużony awans mają duże ambicje i myślą poważnie o przyszłych startach.

PRZYPOMNIJMY
JESZCZE RAZ

Prawda, że film „Fanfan Tulipan”, „Królowa balu” czy „Zagubione dzieciństwo”, oglądaliśmy po kilka razy. Po wyjściu z kina długo dyskutowaliśmy nad wspaniałą grą aktorów i nie możemy zapomnieć miłych wrażeń i wzruszeń doznanych podczas oglądania tych filmów.

Wspominamy o nich często.

Tak samo jest i w tym wypadku. Chętnie wspominamy w sporcie nasze dawne i nie dawne sukcesy. Zróbmy to obecnie z młodymi bokserami naszego województwa.

A więc:

	w	na
	miejscu	wyjeździe
Lublin	18:4	12:10
Kraków	17:5	12:10
Łódź	12:10	10:12
	47:19	34:32

Z tego zestawienia widzimy, że najgroźniejszych rywali mieliśmy w młodych pięściach województwa łódz-

JÓZEF MATERNOWSKI I ADAM ROMANISZYN
BEZ PORAZKI

Zróbmy z kolei zestawienie indywidualnych osiągnięć

naszych młodych reprezentantów:

walk wygr. remis przegr.

Józef Maternowski (Stal St. Wola)	6	6	—	—
Adam Romaniszyn (Stal Mielec)	6	6	—	—
Józef Wiatrzyk (Stal St. Wola)	6	5	—	1
Zdzisław Kieś (Stal Rzeszów)	6	4	2	—
Stanisław Świst (Stal Rzeszów)	6	4	1	1
Zygmunt Lipka (Stal St. Wola)	6	3	1	2
Jan Kopeć (Budowlani Przemysł)	5	3	1	1
Kazimierz Partyka (Stal St. Wola)	4	2	—	2
Zbigniew Jabłoński (Stal Sanok)	3	2	—	1
Kazimierz Kustra (Stal St. Wola)	3	1	—	2
Karol Malak (Budowlani Przemysł)	3	1	1	1
Marian Koziół (Stal St. Wola)	5	—	1	4
Stroczyk (Stal St. Wola)	2	—	—	2
Kazimierz Rzeźnikiewicz (St. Rzesz.)	1	—	—	1
Jerzy Lebek (Spójnia Jarosław)	1	—	—	1
Jan Kurzydło (LZS Dynów)	1	—	—	1

PRZED FINAŁOWYM GONGIEM... SĄ KŁOPOTY

—Jeden akt mamy poza sobą — powiadzieli młodzi reprezentanci Rzeszowa wracając z Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie po ostatniej walce w wadze ciężkiej otrzymali z rąk sekretarza WKKF Rzeszów tow. Partyki cenne upominki i nagrodę za zdo-

bycie I miejsca w swej grupie.

Kilkudniowy odpoczynek w gronie najbliższych — na łonie rodziny podczas świąt i już 28 grudnia wszyscy muszą zameldować się do Deby na obóz kondycyjno-szkoleniowy.

Kogo powołano na obóz?

Z Stali Stalowa Wola — Maternowski, Partyka, Wiatrzyk i Lipka, ze Stali Rzeszów — Kieś, Świst, Kazimierz Rzeźnikiewicz, z Budowlanych Przemysł — Kopia, Malak i Rochana, ze Stali Mielec — Romaniszyn, Kustr, Minorczyka, ze Stali Sanok — Jabłońskiego, z LZS Bakończone — Przepiórki i Hydela, z Kolejarza Przemysł — Kuderewicza i Koreckiego, ze Spójni Jasło — Iwańskiego oraz ze Stali Dęba — Piżek.

Nasi juniorzy przygotowawac się będą na obozie w dniach od 28 grudnia do 7 stycznia pod okiem trenerów: Mikołajczyka oraz Biłasza.

Są jednak kłopoty, gdyż okazuje się, że w finałach nie mogą startować zawodnicy z rocznika 1936.

Kto by więc odpadł?

Maternowski, Świst, Partyka, Kustra i Lebek.

Czy czasem sekcja boksu GKKF nie wyrządza krzywdy tym pięściarzom, którzy w szlachetnej i ambitnej walce zdobyli zaszczytny awans do grupy finałowej?

Czy sekcja boksu GKKF, opracowując taki regulamin

brała te momenty pod uwagę? Wywalczyli awans i zdaje się nie będą mogli dalej walczyć.

Nie zgadzamy się z takim stanowiskiem. Młodym bokserom trzeba dać pełną satysfakcję wykazania swych umiejętności. Zdobyli pierwsze szlify reprezentacyjne na obcych ringach.

Wprawdzie ktoś starał się tłumaczyć, że zrobiono to celowo, by zrzeszenia miały jak najszybszy zastęp młodego narybku. I to też prawda, ale mimo wszystko takie zatrzymanie w naszym wypadku tej płatki — przed wrotami rozgrywek finałowych jest błędem.

Słusznie zrobiła Wojewódzka Sekcja Boks, że zaprotestowała przeciw temu punktowi regulaminu.

Młodzi bokserzy przygotowawac się będą pod okiem znanych trenerów. Znamy ob. Mikołajczyka ze Stali Stalowa Wola jako wychowawcę wielu młodych pięściarzy, z których aż 7 uczestniczyło w reprezentacji Rzeszowa i przysporzyło wiele cennych punktów. Wierzymy, że podczas obozu ob. Mikołajczyka wraz ze swoimi wychowankami dołoży wszelkich starań, by w finale godnie reprezentować Rzeszów.

Z. RYBAK

Dwa konkursy - dwie wielkie możliwości

Dla dalszego rozwoju życia kulturalnego

Na scenach w eliminacjach powiatowych występowało ogólnie 85 zespołów teatralnych, 51 zespołów chóralnych, 34 taneczne, 33 instrumentalne oraz 1 kukielkowy; w tym z grupy zespołów wiejskich: 80 zespołów teatralnych, 42 chóralne, 26 tanecznych i 20 instrumentalnych.

Czy te osiągnięcia są wystarczające w stosunku do potrzeb kulturalnych społeczeństwa naszego województwa?

Owszem osiągnięcia te są bardzo duże ale ani nie zaspokajają one istniejących potrzeb kulturalnych, ani w pełni nie rugują, szczególnie ze wsi — pozostałości zacofania i ciemnoty. Są przecież w naszym województwie takie liczne gromady, gdzie lokal świetlicy chuliga ni zamieniają na karczme, gdzie przysypane kurzem książki zapełniają szafy zaniedbanych, a często zamkniętych na klódki bibliotek. Dlatego organizacje partyjne i społeczne, działające kulturalnie i oświatowo winny wykorzystać wszelkie okazje i możliwości, jakie stwarza władza ludowa dla rozwoju kultury. W związku

W całej krasie bogactwo sztuki ludowej

Jakie cele stawia sobie do osiągnięcia ogólnopolski konkurs amatorskich zespołów artystycznych? Ma on po pierwsze, przyczynić się do zmanifestowania gorących uczuć młodzieży, naszej Ojczyzny dla sprawy pokoju, przyjaźni i braterstwa między narodami, dla walki o lepsze, szczęśliwsze życie młodego pokolenia całego świata.

Ma on po drugie ukazać dorobek rewolucji kulturalnej dla uświetnienia roku jubileuszowego X-lecia Polski Ludowej, przyczynić się do zwiększenia udziału mas pracujących w tworzeniu kultury narodowej oraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludzi pracy.

Konkurs winien również przyczynić się do upowszechnienia polskiego repertuaru o aktualnej tematyce walki o pokój i budownictwo socjalistyczne w Polsce o-

O osiągnięciach kulturalnych naszego województwa świadczy rozmach wielkich akcji kulturalno-oświatowych, jakimi są konkursy czytelników i konkursy amatorskich zespołów artystycznych. Taką wielką akcją kulturalną był IV etap konkursu czytelników na wsi w 1953 r. Do udziału w tym konkursie zostało zgromadzonych 43.780 osób. Zorganizowane zostały na terenie naszego województwa 1.842 zespoły czytelników, w których pracowało 24.077 uczestników. Czytelnicy wiejscy zrozumieli, że zespołowa praca nad książką pozwoli wyciągnąć jak największe wartości zakłete w dziełach mistrzów słowa i pióra.

Drugą taką szeroko zakrojoną akcją kulturalną, były eliminacje zespołów artystycznych naszego województwa. Te eliminacje były również wspaniałym przeglądem dorobku kulturalnego ziemi rzeszowskiej.

Z X rocznicą istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zbiegającym się z tą rocznicą V Festiwałem Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, który odbędzie się w Warszawie w czasie od 31 lipca do 15 sierpnia 1955 r. — został ogłoszony ogólnopolski konkurs amatorskich zespołów artystycznych. Jest to właśnie jedna z wielkich możliwości rozwinięcia szerokiej pracy kulturalnej i podniesienie jej poziomu politycznego i artystycznego.

raz najcenniejszych pozycji z klasyki polskiej; przekazania w całej krasie bogactwa polskiej sztuki ludowej oraz postępowej sztuki i kultury innych narodów. I wreszcie, celem konkursu jest pogłębienie pracy amatorskich zespołów artystycznych drogą systematycznego podnoszenia świadomości ideowo-politycznej i społecznej, podnoszenie poziomu artystycznego i wciągnięcie szerokiego rzesz młodzieży do pracy w amatorskim ruchu artystycznym.

Oto są cele jakie stawia sobie do osiągnięcia ta wielka impreza artystyczna.

Konkurs ten obliczony jest na masowość. Może w nim uczestniczyć każdy zespół, który już rozpoczął względnie rozpocznie pracę, który przygotowuje repertuar zgodnie z założeniami i programem konkursu i wreszcie, który wykaże się systema-

tyczną pracą artystyczną i społeczną w swoim środowisku.

Najwyższą nagrodą zwyciężczych zespołów w eliminacjach, będzie udział w centralnym pokazie zespołów amatorskich, związanym z obchodem X-lecia PRL w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie oraz udział w pokazach w czasie V Światowego Festiwału Młodzieży i Studentów. Chodzi więc o to, aby te wielkie możliwości jakie stwarza konkurs wykorzystać w pełni dla podniesienia wsi i rozwoju życia kulturalnego w naszym województwie.

O szerszą pomoc organizacji partyjnych i kół

ZMP

Instancje i organizacje partyjne nie wykazały dostatecznego zainteresowania konkursem. Podobnie ZMP nie wykazał należytej inicjatywy i aktywności w IV etapie konkursu czytelników wiejskich, aczkolwiek ZMP-owcy stanowili poważny procent uczestników konkursu.

Należyte przeprowadzenie konkursu w roku bieżącym, wymaga partyjnego kierownictwa tą pracą w terenie, wymaga uaktywnienia wiejskich organizacji partyjnych oraz zmobilizowania wokół tych spraw rad narodowych, organizacji maso-

Drugą wielką okazją to trwający w okresie od 1 listopada do 30 kwietnia 1955 r. ogólnopolski konkurs czytelników wiejskich w roku dziesięciolecia. Mówiliśmy wyżej o dużych osiągnięciach IV etapu konkursu czytelników wiejskich. Jednak mimo tych niewątpliwych osiągnięć trzeba śmiało powiedzieć o słabościach w pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa.

W dalszym ciągu na terenie naszego województwa słabo są czytane książki społeczno-polityczne i popularno-naukowe. Mimo pewnych osiągnięć, czytelnictwo książek rolniczo-fachowych jest nadal niewystarczające. Zbyt mała jest jeszcze liczba czytelników wiejskich.

W dziedzinie beletrystyki, nadal stosunkowo niewystarczające jest czytelnictwo współczesnej literatury polskiej. Do wielu gromad naszego województwa konkurs nie dotarł, a w wielu gromadach liczby jego uczestników były znikome. Słaby również był udział w konkursie spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM.

Hasłem tegorocznego konkursu jest: „czytelnik w każdym domu wiejskim”.

Trzeba dolożyć zbiorowego wysiłku działaczy politycznych i kulturalno-oświatowych, aby to hasło stało się jak najpełniej realne, aby stało się ono rzeczywistością. Okres zimy to najlepszy okres dla rozwijania pracy kulturalno-oświatowej. Dogodne warunki i możliwości dla rozwinięcia tej pracy stwarzają właśnie te dwa wielkie konkursy: ogólnopolski konkurs amatorskich zespołów artystycznych i ogólnopolski konkurs czytelników wiejskich w roku dziesięciolecia.

Chodzi o to, aby te dwie wielkie możliwości w pełni wykorzystać dla dalszego rozwoju życia kulturalnego w naszym województwie.

FRANCISZEK GRABOWSKI
Instr. Wydz. Prop. KW PZPR

Z przemęczenia — czy niedbalstwa?

Było to dnia 25 listopada 1954 roku. Pisaliśmy wówczas, że 24 członków LZS „Technik” w Trzcinicy zdali egzamin (na utraipenie kolegium) na sędziów lekkosportowych. Egzamin zdali jeszcze w dniu 7 maja br. i nie otrzymali do tej pory legitymacji. Doniósł o tym nasz czytelnik — właśnie jeden z 24 kandydatów — Jerzy Witkoś.

Pewnie powiecie, że po ukazaniu się tej notatki kolegium sędziów sekcji LA rzeszowskiego WKKF — na tymczasowo wydało legitymacje i jego kolegom legitymacje.

„Ale gdzie tam. Nie wysłano. Dowodem tego drugi list J. Witkosia z dnia 16 grudnia br.:

„Ciekaw jestem, jak został załatwiony mój list z dnia 5 listopada, w którym pisałem o nieotrzymanych legitymacjach. Czekam niecierpliwie na odpowiedź...”

I może czekać... pomyślał sobie widocznie kolegium, które w tym samym dniu nadesłało takie oto wyjaśnienie, świadczące najlepiej o stosunkach biurokratycznych i o tym, że się już przemęczyli robotą w sezonie.

Co czytamy w tym wyjaśnieniu: „Prawda jest, że w dniu 7 maja br. odbył się w Trzcinicy egzamin na sędziów LA klasy III. Natomiast nie jest zgodne z prawdą i śmieszne się wydaje, by ob. Aleksander Sitek, który jest przewodniczącym kolegium sędziów LA WKKF mógł dać obydwu watełowi (w tym wypadku Witkosowi) takie zapewnienie, że zaraz po nadesłaniu 2 zdjęć otrzyma legitymacje...”

Nie dawał takiego zapewnienia, bo widocznie wiedział, że to potrwa do roku 1955, a może i dłużej. I w ogóle „śmieszne pretenzie” mają ci z Trzcinicy — myślał przewodniczący kolegium — nie dość, że zdali, to...

Jedźmy dalej.

„...w myśl Biuletynu GKKF (leca paragrafy, przepisy, interpretacje) — przewodniczący Kolegium Sędziów (i znowu na tego biednego przewodniczącego sypie się tyle roboty — nielitościwi jesteście wszyscy — przypred.) nie wydaje sam legitymacji. Daje tylko wnioski na sędziów do zatwierdzenia na prezydium sekcji. Zatwierdzone wnioski idą do Wydziału Kadry WKKF-u po wpisaniu numerów, kadry przekazują do kierownictwa WKKF — do podpisu...”

Po podpisaniu legitymacji odbywają taką samą drogę, tylko w odwrotną stronę. I gdzie leżą obecnie — przewodniczący kolegium sędziów itd. nie wyjaśnia...

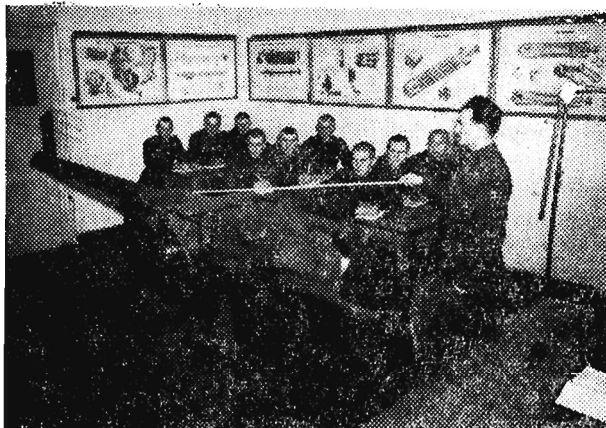
„Dla lepszego zobrazowania — pretenzi oobywateła czytamy dalej, które nie są słuszne do nosimy, że dopiero w II połowie lipca br. otrzymaliśmy 15 zdjęć... czyli w okresie największego nasilenia imprez sportowych, akcji masowych oraz urlopów członków prezydium sekcji LA (sierpień-wrzesień-październik)...”

Biedne to kolegium, a może tylko sam przewodniczący. Tyle napracowali się, że nie mieli już siły i nie zdążyli należycie obsłużyć w październiku Marszów Jejsiennych. Przypominacie sobie ob. Sitek to prezydium WKKF, na którym oceniano marsze i właśnie najwięcej słów krytyki padało pod adresem „przemęczonego” kolegium sędziowskiego?

W ludowych zespołach sportowych potrzebujemy jak najwięcej dobrych i wszechstronnie wykwalifikowanych sędziów, którzy przyczynią się do spopularyzowania tej pięknej dyscypliny. Ob. Sitek — swoim dziwnym postępowaniem zrażać chłopców z LZS. Jeden z nich — Jerzy Witkoś — pracuje obecnie na terenie innego WKKF — w Sandomierzu (woj. Kielce). A co sobie pomyślał tamtejsi działacze sportowi o waszej pracy, jeśli od 7 maja br. dotychczas nie możecie wystawić 15 legitymacji?

ZBIGNIEW RYBAK

W SŁUŻBIE OJCZYZNY



Młodzi żołnierze z zapalem przystąpili do szkolenia. Na zdjęciu: Dowódca pododdziału oficer Walerian Kłonecki prowadzi naukę o broni. CAF — WAF

Wśród książek

„Dzień dobry, Toporna“

Znany literat krakowski, Jalu Kurek, który został ostatnio wybrany radnym do Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, napisał niedawno sporą książeczkę (224 strony) pod dzwiniącym i wesole brzmiącym tytułem „Dzień dobry, Toporna”. Wbrew zapowiedzi w tytule książka nie jest taka niefraszolliwa.

Autor przedstawia w niej życie biednej wsi podhalańskiej w powiecie nowotarskim. Specjalnie zwraca uwagę na kumoterstwo i stosunki, panujące w sklepach gminnej spółdzielni „Samopomoc Chlopska”.

Nie żałuje przy tym mocnych akcentów, używa czarnej barwy aż nazbyt może często.

Na okładce książki zwraca naszą uwagę szkielek do lampy nr 5, którego nigdy nie można dostać w sklepie. Gdy nadeszły do spółdzielni buty gumowe w niewielkiej ilości 5 par — komitet sklepowy rozdzielił wszystko między swych członków, dla innych nie zostało. Parę rowerów rozdano w ten sam sposób; brakło roweru nawet dla listonosza, który przecież ma najwięcej chodzenia po wsi. Niektóre towary, jeżeli je już można dostać, są droższe, niż w Rabce. Mydło jest tylko dla wybranych, sól natomiast tylko w większej ilości. Garnuszki — za jajka.

A cóż to za sklep — zapytacie i jak długo można było to wszystko znieść? Jakis porządek można było i tam zaprowadzić. No cóż, o książkę zażaleć nie było łatwo.

A kiedy sklepowy czuł, że ludzie za dużo mają jego sprawek — sfingował wiadanie, by unik-

nąć odpowiedzialności za manka i nadużycia.

I jak się to skończyło? Czy był ktoś we wsi, który walczył z tą atmosferą kumoterstwa i zło-dziejstwa?

Tak: była grupka młodych, na czele której stała Stefa Wójcikówna, która ukończyła liceum w Rabce. Chciała pomóc swej rodzinnej wsi, ale długi czas jej starania nie odnosiły skutku. Na koniec spotkała ją duże wyróżnienie: została sekretarzem Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Oto krótki fragment jej przemówienia:

„Wierzęcie mi, miałam inne możliwości zarobkowania. Mogłam dostać posadę w Rabce, mogłam pracować w Krakowie, ale wolałam pozostać na miejscu, w mojej wsi rodzinnej, bo tu jest dla mnie miejsce, bo mnie tu potrzeba. Bo i na wsi potrzebni są ludzie z maturą...”

Musimy wszyscy maszerować z postępem. A nie spać, jak dotychczas. Chcę was prosić, moi kochani, abyście mi pomogli w tej pracy. Pomóżcie nam, maszerujcie z nami. Wszystko, cokolwiek tu będziemy robili, skąd rowane będzie wyłącznie dla do bra naszej wsi...”

Tym akcentem optymizmu, wiary w młodość kończy się książka. Trzeba jednak powiedzieć, że autor spotkał się z ostrą krytyką właśnie za przy-czernianie obrazu wsi. Czyżby aż tak źle było w sklepach wiejskich spółdzielni?

„Ale jest jeszcze inny problem: sprawa Stefki, która zostaje na wsi, choć może znaleźć pracę w mieście — wie, że jest na wsi potrzebna. To nie jest biała

sprawa i na pewno zastanowi ka zdęgo czytelnika.

Książka rozeszła się w ciągu kilku miesięcy. Czyta się ją łatwo i powodzenie jej nie ulega wątpliwości. S.



— Tak ten nasz Pierwszy Maja na Tajwanie wypadł bardzo uroczysto. Zdemaskowaliśmy publicznie w oczach całej załogi kapitana Wąsowskiego, który już od długiego czasu robił swoją brudną robotę wśród załogi. Zdemaskowaliśmy go, obnażyliśmy. Już nie będzie nam kradł ludzi...

— Tak nam się przynajmniej wydawało. Ale on nie ustępował. Renegaci boją się samotności. Zdrójcy nie chcą być sami. Zresztą im za to płacono. Czy wykonywali polecenia swoich nowych przełożonych? Wykonywali...

— Drugiego maja znowu zaczęto brać członków załogi na przesłuchania.

— Od razu zorientowaliśmy się, jaki charakter mają te przesłuchania. I jaki cel... Wołali na przesłuchania tych najmniej aktywnych spośród nas, takich, o których powszechnie wiadomo było, że się chwiewają, że są niezdecydowani. Takich, co najczęściej zachodzili za parawan Romanowa: „a my w gaz”.

— Faktem jest, że w tym okresie udało im się zastraszyć niektórych. „Widzicie, mówili, była głodówka, a wyście w niej nie brali udziału... Nie macie po co wracać do kraju, bo na pewno was wsadzą”. Takim szantażem straszili. I co słabszych udało im się zastraszyć. To było poznać od razu po twarzy...

— Dowiedziałem się później od Bednarka, co im jeszcze mówili na takich przesłuchaniach. Mówili im: „Wy poprosicie o azyl, wybierzećie wolność, a reszta, ci, co przystąpili do głodówki, to już my się postaramy, żeby i oni podpisali

azyl, a już ci ostatni, co do końca nie podpiszą, to i tak zostaną zgnojeni tutaj. Nie myślcie sobie, że my ich stąd wypuścimy”.

— Innym mówili, że my tu jesteśmy po prostu zakładnikami i że tak długo jak wywiad amerykański nie wykradnie żon i rodzin z Polski, tak długo my nie wrócimy do kraju. Więc może i część uwierzyła. Wódka, papierosy, baba, groźby... Niejednemu tyle nie potrzeba, żeby się załamał...

— A czy nie ma takich, co po prostu nie chcieli wrócić do swojej rodziny, do żony. Może mieli dość. Szukali okazji, pretekstu do ucieczki — i znaleźli. Zdrójca? Za dużo. Po prostu szuja.

A czyż nie można sobie wyobrazić młodego, któremu śnią się dalekie podróże, przygody, łatwe kobiety, dolary na wszystkie potrzeby... marzenia szubaka, którego kuszą wytrawni złodzieje ludzkich sumień, ludzkiej godności. Więc o takim mówić że zdrójca, to nawet za dużo. Po prostu gówniarz. Ale szkoda, bo co z niego będzie? Gdy się sportrzeże i znacznie żałować, już będzie za późno...

— I kiedy wracali z tego przesłuchania, zaraz było poznać, który podpisał, który zdradził swoją żonę, swoją ojczyznę. Rumieńce na twarzach mieli. Nic nie mówili. A u niektórych tośmy widzieli w oczach łzy. W nocy słyszysz... a on płacze, jak dziecko. Płakał Bednarek, płakał Borda, płakali inni...

— Czangkaiszekowcy używali wtedy wszelkich sposobów... Niektórym tłumaczyli w ten sposób: kto nie poprosi o azyl, ten zgnije na Tajwanie, a jeśli chce wrócić do Polski, to najpierw niech podpisze azyl, a wtedy będzie mógł wyjechać do innego kraju, tam zgłosi się do polskiej placówki konsularnej, przedstawi w jakiejś sytuacji znajdował na Tajwanie, no i konsulat polski skieruje go do kraju. „No — mówili — posiedziś rok, czy nawet dwa, a choćby i pięć, ale zajedziesz, będziesz żył, bo jesteś jeszcze młody, a tutaj po co masz niepotrzebnie ginąć?”

— Więc widać jakich szatańskich można powiedzieć używali sposobów. Kto nie miał charakteru — ten ulegał.

(cdn)

Tylko dla kobiet

Dzisiaj podajemy naszym miłym Czytelniczkom szereg wypróbowanych przepisów, które pomogą im wybrać i przygotować potrawy i ciasta.

KARP W SZARYM SOSIE

1 kg ryby, włoszczyzna, parę ziaren pieprzu, pełna łyżka maki, dwie łyżki tłuszczu, odrobina octu, cukru i odrobina karmelu (zrumienionu syrop z cukru).

Oczyszczoną rybę włożyć na gotujący się wywar z włoszczyzny z cebulą i pieprzem. Gotować bardzo wolno, uważając by się ryba nie rozgotowała.

Zrobić sos na zasmażce z tłuszczu i maki, rozprowadzić ciepłą wodą z karmelem, by miał złoty kolor, dodać sól, cukier, ocet do smaku. Zagotować. Wyłożyć rybę na półmisek i zalać sosem. Do ryby podać cienko krajaną bulwę.

RYBA W GALARECIE

Pół kg ryby (dorsz, karp lub inna), włoszczyzna, cebula, parę ziarenek pieprzu i angielskiego ziela, listek bobkowy, parę listków żelatyny i sól.

Ugotować wywar z jarzyn, dodając pieprz, ziele angielskie, listek bobkowy i cebulę. Do ostudzonego wywaru włożyć oczyszczoną rybę i gotować na bardzo wolnym ogniu, uważając by się nie rozgotowała. Następnie należyć rybę wyjąć na półmisek, a w gorącym i przecedzonym płynie rozpuścić namoczoną przedtem w zimnej wodzie żelatynę, biorąc około 2,5 listka żelatyny na 1 szklankę płynu. Półmisek, na którym ułożyliśmy rybę, przybrać plasterkami marchewki i kawałkami jajka na twardo, po czym zalać gorącym płynem i postawić w chłodnym miejscu do zastygnięcia.

KREM MAKOWY

Czwierć kilograma maku, 1 szkl. dobrej, niekwaśnej śmietany, 3/4 szkl. cukru pudru, cukier waniliowy, 2 wafle jak do tortu, dwie łyżki marmolady lub dżemu.

Mak należy sparzyć wrzątkiem i zostawić bez przykrycia 2-3 godziny. Przepuścić go następnie parę razy przez maszynkę, po czym wymieszać z cukrem i śmietaną ubitą, z cukrem waniliowym na gęsty krem. Jeśli mamy żelatynę dobrze jest dodać dwa listki, namoczone w zimnej wodzie i rozpuszczone w pół szkl. wrzątku. Przed samym podaniem przełożyć waflowe dżemem pokrajać je jak tort na wąskie kawałki i powkładać w mak wyłożony na salaterkę lub kompotierkę.

SEROWIEC NA KRUCHYM CIESCIE

20 dkg maki, 8 dkg tłuszczu, 5 dkg cukru, 1 żółtko — zagnieść kruche ciasto i upiec w tortownicy.

1 kg sera utartego wymieszać z następującą masą: 10 dkg masła, utrzeć na pianę, 6 żółtek — 40 dkg cukru, wymieszać z masłem i utrzeć do białości. Dodać do tego skórkę z pół pomarańczy, 3 cm wanilii (utłuczonej z cukrem) 8 dkg pszennej maki — wymieszać wszystko z utartym serem. Dodać w końcu ubitą pianę z 7 białek, wymieszać lekko z masą.

Boki tortownicy wysmarować masłem. Wyłożyć ser na upieczony placek i piec — w średnio ciepłym piecu — na złoty kolor.

Sklepy są znacznie lepiej zaopatrzone

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w trosce o sprawne i bezkolejkowe zaopatrywanie się ludności zarządziła w br. pracę całodzienną w swych sklepach spożywczych i niektórych przemysłowych i zaopatrzyła je, należyście przed świętami.

Tak sklepy PSS jak i MHD posiadały bardzo duży wybór owoców i warzyw, i duże ilości maki w kilku gatunkach, z których największym powodzeniem cieszy się „Krupczatka” i „Wrocławska”. Nie zabrakło w tym roku na święta cukru, drożdży, kaszy brczanej, musztardy i sliw suszonych.

W sklepach PSS-owskich z pieczywem można było nabyć świąteczne strucle w wielkim wyborze i inne pieczywo.

Państwowa Hurtownia Piwa w Łańcucie zapewniła, że zamówienia na flaszkowe piwo ciemne i jasne zostało zrealizowane dla wszystkich sklepów w całości.

Ponadto PSS uruchomiła na zielonym rynku stoiska, na których sprzedawane były żywe ryby, a szczególnie karpię.

W sklepach PSS jak również MHD okazał się mak i ryż w cenie 22 zł za kg. Szkoła tylko, że w dość małych ilościach.

Ponadto sklepy te mają zbyt małą ilość papierosów gatunkowych i ozdobnych cukierków choinkowych, a w ogóle nie posiadają artykułów kolonialnych jak pieprz, wanilia, rodzyunki itp.

Natomiast wszystkie te i cały szereg innych atrakcyjnych artykułów posiada nasz Dom Handlowy „Delikatesy”. Tu codziennie przy artykułach pierwszej potrzeby — masowo sprzedawany był ryż bułgarski i chiński, pieprz, cynamon, goździki, kakao i kawa ziarnista — wszystko pierwszorzędnej jakości. Dział wędlin zaopatrzony jest w szeroki asortyment towarów jak np. szynki, polędwica i „lencz” i inne konserwy mięsne i rybne, szynki gotowane i wędzone, balerony, kiełbasy suche i półsuche oraz w pełnym wyborze ryby wędzone.

W dziale kolonialno-spożywczym widnieje za szybą cały szereg artykułów atrakcyjnych — migdały, rodzyunki i nowy asortyment serów tłustych i półtłustych.

Ponadto Dom Handlowy „Delikatesy” przyjmował codziennie od godziny 12 do 21 zamówienia na paczki okolicznościowe, które przygotowuje i wykonuje zgodnie z życzeniem klienta. Zamówione paczki do godziny 12 były wydawane w tym samym dniu od godziny 17 do 21.

Mieszkańcy Rzeszowa oczekują jeszcze tylko na obiecane cytryny.

Sprzedaż we wszystkich sklepach — pomimo natłoku ludzi — przebiegała bardzo sprawnie. Widać coraz większą troskę o zaspokojenie potrzeb konsumentów.

Piękny, nowy internat



Przed paru dniami młodzież Technikum Mechanicznego w Ropczycach otrzymała do użytku nowy internat. Dużą pomoc okazali tu robotnicy WSK Rzeszów, która opiekuje się tą szkołą.

Nasze szpilki

Może by tak kupić — miotły, mydło wapno — co?

Jeżeli już koniecznie zawiadawca stacji PKP Rudnik nad Sanem musi mieć okulary, by dostrzec brud i niechujstwo, wreszcie ordynarne napisy jakie widać na ścianach poczekalni — to niech sobie je kupi. Ale nam się wydaje, że skutoczniejszym środkiem są

Ochrona przeciwpożarowa to nie tylko obowiązek strażaków

Mimo dużych wysiłków komend terenowych oraz jednostek OSP województwa rzeszowskiego, nie maleje liczba pożarów.

Troska o bezpieczeństwo pożarowe i udział w obronie przeciwpożarowej, winna nie tylko spoczywać na barkach straży pożarnej, lecz być obowiązkiem każdego obywatela.

Najczęściej przyczyną powstawania pożarów jest lekkomyślność i nieostrożność, brak należytej opieki nad dziećmi, wady urządzeń kominowych i ogrzewniczych.

Przykładem tego może być pożar jaki wybuchł w gromadzie Łukawiec powiat Lubaczów, gdzie dzieci jednego gospodarza w wieku 4 i 6 lat pozostawione bez opieki, bawiąc się zapalnikami wznieciły pożar w zabudowaniu własnym, który z kolei przeniosł się na budynki sąsiednie — trawiąc 5 budynków mieszkalnych, 14 budynków gospodarczych wraz z posiadaniem inwentarzem martwym.

Drugim przykładem może być pożar w grom. Zmysłówka pow. Łańcut — powstały na skutek zapalenia się desek z których był zbudowany komin. ogień objął drewnianą konstrukcję dachową i rozprzestrzenił się na sąsiednie zabudowania — 3 budynki mieszkalne, 3 stodoły i 3 stajnie.

Innym przykładem może być pożar powstały z nieostrożności, jaki zaistniał w gromadzie Manasterz pow. Jarosław — gdzie jeden z go spodarzy przebywał z palącym papierosem na terenie swych zabudowań gospodarczych i skutkiem czego przez zapuszczenie ognia zapaliła się stodoła, a następnie pożar przerzucił się na dwa budynki gospodarcze i dwa domy mieszkalne. Podobnych wypadków można by przytoczyć o wiele więcej ale i te już jasno mówią o niedbalstwie, braku czujności i nieprzestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych przez społeczeństwo.

Wniosek z tego jest jeden, trzeba, by akcja zapobiegawcza prowadzona przez straże pożarne zapewniła maksimum bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Ale wiele tu zależy od udziału wszystkich obywateli.

Edward Bar

Rozwój życia kulturalnego w gromadach dębickich

W związku z ogłoszonym niedawno Ogólnopolskim Konkursem Czytelników Wiejskich kilka gromad pow. dębickiego postanowiło wziąć udział w tej imprezie i zachęcić do pracy inne gromady.

Jedną z pierwszych zainteresowała się OKCW gromada Pustynia, która mimo iż posiada małą stosunkowo ilość mieszkańców może poszczycić się pięknymi osiągnięciami w dziedzinie czytelnictwa. Wystarczy tylko wspomnieć, że w gromadzkim punkcie bibliotecznym zarejestrowanych jest 153 czytelników, którzy systematycznie korzystają z książek. Otoż pustyniaczy nie tylko przystąpili do konkursu, ale wezwali do współzawodnicstwa całe społeczeństwo wiejskie pow. dębickiego. W ramach współzawodnicstwa postanowili oni: pozyskać dla biblioteki miejscowej 80 nowych członków, zorganizować w gromadzie zespół samokształceniowy z zakresu rolnictwa, urządzić 6 wieczorów dyskusyjnych, nad przeczytanymi książkami, opracować 4 gazetki ściennie obrazujące życie gromady, a ponadto przy pomocy Koła Gospodyń Wiejskich zorganizować kurs gospodarczy dla kobiet miejscowych.

Apel gromady Pustynia podjęła z entuzjazmem świetlica w Brzeźnicy, która zobowiązała się m. in.: zwerbować do konkursu najmniej 200 mieszkańców swojej gromady, pozyskać do biblioteki ponad 110 nowych czytelników, urządzić kilka wieczorów dyskusyjnych, przygotować 6 wystaw książkowych, nieść pomoc w przeprowadzeniu kursu rolniczego zorganizowanego dla członków spółdzielni produkcyjnych w 3 gromadach pow. dębickiego.

Mówiąc o działalności świetlicy w Brzeźnicy

należy podkreślić z uznaniem, że dzięki aktywnej i pełnej poświęcenia pracy kierownika wspomnianej placówki kulturalnej Władysława Chłodnickiego członkowie zespołów artystycznych zobowiązali się wziąć udział w Ogólnopolskim Konkursie Zespołów Amatorskich. W związku z tym zespoły: taneczny, dramatyczny, śpiewaczy oraz orkiestralne rozpoczęły kilka dni temu systematyczne przygotowania do występów, gdyż pragną, by ich świetlica w dalszym ciągu przodowała w pracach kulturalnych.

(Jag.)

Pracownicy poszukiwani

TECHNIKA BHP, 3 ELEKTRYKÓW, STARSZEGO INSPEKTORA NADZORU BUDOWLANEGO zatrudni od zaraz Łańcucka Fabryka Śrub. Warunki pracy i placę do omówienia na miejscu. K-417

Zawiadomienia

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE RZESZOWSKIE KOLEJOWE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE z siedzibą w Przemyślu, ul. Mnisza Nr 3 zawiadamiają, że w sprawie skarg i zażaleń, DYREKTOR ZARZĄDU wzgl. jego zastępca przyjmuje osoby zainteresowane w każdy poniedziałek od godz. 12—16. K-427

DYREKTOR ODDZIAŁU TRANSPORTOWEGO przy Powszechniej Spółdzielni Spożywców w Rzeszowie zawiadamia, że skargi i zażalenia odnośnie pracy transportu przyjmuje w każdy piątek od godziny 16 — 17 w Dyspozytorni OT w Rzeszowie przy ul. Przesmyk 2. K-428

Jarosławskie Zakłady Przemysłu Terenowego zawiadamiają, że uruchomiły w Przeworsku przy ul. Lwowskiej 6 **PUNKTY USŁUGOWE Mechaniczny, Ślusarski Kowalski**

Punkty wykonują szybko i fachowo remonty maszyn i urządzeń oraz wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarstwa i kowalstwa K-422

Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne w Rzeszowie polecają w wielkim wyborze pieczywo jak: **torty, babki, mazurki makowce, strucle** oraz wiele innych smakołyków. Zamówienia przyjmuje **CUKIERNIA TATRZAŃSKA** W RZESZOWIE, UL. 3-GO MAJA NR 11. K-415

Pomocnicza Spółdz. Rzem. Wielobranżowa **„PRZYSZŁOŚĆ”** w Przemyślu ul. Mnisza 3. zawiadamia o uruchomieniu następujących punktów usługowych **Kowalski Blacharski Ślusarski** przy ul. Grunwaldzkiej Nr 161 w/w punkty wykonują zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. K-399

Przemyskie Zakłady Przemysłu Terenowego zawiadamiają o otwarciu w Przemyślu przy ul. Marchlewskiego Nr 25 **Punktu usługowego NAPRAWY WAG** W/w punkt wykonuje naprawy wag od laboratoryjnych do kilkotonowych. Naprawianie wag ciężkich dokonywane jest na miejscu. K-421

Unieważnienie UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną w dniu 3 grudnia br. **PIECZATKĘ FIRMOWĄ** o brzmieniu: Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych na woj. rzeszowskie z siedzibą w Tarnowie, Przedsiębiorstwo Państwowe, Oddział w Stalowej Woli ul. Hutnicza tel. Nr 91. K-418

Poniedziałek 27 grudnia
RZESZÓW Dyżur nocny Apteka Społeczna 1, ul. 3-go Maja 14 Pogotowie Ratunkowe ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09 Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08 **KINA** APOLLO (ul. W. Hiberna): — Ostatni Mohikanin prod. czeskiej — godz. 16, 18 i 20 PRZODOWNIK (ul. Piłsudskiego) — Złocięta i polijanci prod. włoskiej — godz. 17 i 19

PRZEMYSŁ OLIMPIA: Ekspres z Norimbergi **MŁODA GWARDIA:** nieczynne **BAŁTYK:** Kawiarnia przy głównej ulicy **MIELEC** — Bajka: Wczasy z Aniołem **JAROSŁAW** — Gdynia: Niebezpieczny ładunek **DĘBICA** — Uciecha: nieczynne **STAŁOWA WOLA** — Stal: nieczynne **MUZEUM MUZEUM OKRĘGOWE w RZESZOWIE** — ulica 3 Maja 19 czynne od godz. 10—15-tej. **MUZEUM w ŁAŃCUCIE** czynne od godz. 10—15-tej **MUZEUM PRZEMYSKIE** czynne od godz. 10—15-tej **W. D. K.** **WOJEWÓDZKI DOM KULTURY** — Przegląd prasowy — godz. 18

